

Jadłam śniadanie na calle Gaztambide w małym barze i czytałam kolejną książkę motywacyjną, jak poradzić sobie ze stratą. Sny, które miałam od jakiegoś czasu budziły mnie i w zasadzie myślałam tylko o tym. Śnił mi się Staś, pierwszy raz po śmierci w dniu premiery.

Podszedł do łóżka, w którym spałam. Dotykał mnie, ale jakoś inaczej niż zawsze. Nie czułam go, mówił do mnie dziwne słowa, które nie miały związku z niczym, ani z miłością, ani z filmem, po prostu leżał i coś mówił. Tak bardzo chciałam go zrozumieć. Wzięłam do ręki kartkę długopis i podałam mu. Narysował na niej mężczyznę, który trzymał w ręku książkę. Napisał słowo „przeznaczenie”, spojrzał na mnie i uśmiechnął się. Wstał i wtedy pojawiły się drzewa, mnóstwo drzew koloru pomarańczowego. Wyciągnął do mnie ręce i szliśmy razem alejką, w której pachniało jaśminem. Pokazał mi mężczyznę z książką. Leżał na trawie i czytał, potem wziął do ręki mój długopis i napisał na stronie tytułowej słowo „czekam”. Spojrzał w naszą stronę. Staś doprowadził mnie do niego. Mężczyzna dotknął mnie, czułam go. Powiedział do mnie „brakuje mi ciebie”. Staś zniknął. Dotknęłam twarzy mężczyzny, jakbym była niewidoma. Zawiązał mi oczy i prowadził mnie trzymając moje ręce, poznawałam przeznaczenie przez dotyk, tak to zrozumiałam. Był czuły i delikatny. Posadził mnie na kamieniu i odwiązał oczy. Nie było w pobliżu niczego szczególnego, oprócz skalnej ściany. Było w niej mnóstwo szczelin, wypełnionych białymi kopertami. Ściana, w którą wetknięte były listy. Wyjął jeden i podał mi, otworzyłam go: „Brakuje mi ciebie nawet w tej sekundzie” wiedziałam, że skierowany jest do mnie. Wziął ode mnie kartkę, schował z powrotem do koperty i włożył list w skalną szczelinę. Wyjął kolejny i podał mi. Nie pamiętam dokładnie tej treści, ale to wyglądało jak fragment książki. Plakałam, kiedy to czytałam. Mężczyzna otarł moje łzy i powiedział „to prawda, estoy enamorado”. Pocałował mnie, zawiązał mi oczy i szliśmy w jakimś kierunku. Odwiązał mi oczy po raz drugi. Byliśmy na pustej plaży. Posadził mnie na piasku i odszedł. Patrzyłam na błękit i wsłuchiwałam się w szum fal. Coś we mnie, jakiś głos powiedział:

- Czego chcesz, jeśli mówisz „potrzebuję zmian”.
- Niepamiętania – odpowiedziałam.
- Kim jesteś teraz? – zapytał głos ponownie.
- Nikim.
- Życie jest niekończąca się falą przemian - usłyszałam.
- Naucz mnie.
- Czego?
- Rozpoznawać prawdę.

Ktoś zawiązał mi oczy i podniósł moje ręce w kierunku nieba. Czułam, jak podrywa mnie do góry. Leciałam z wiatrem, było cicho i przyjemnie. Leciał ze mną (chyba ten sam mężczyzna) trzymając mnie za rękę. Zdjął mi chustkę z oczu. Widziałam, jak mijam przeszłość; dom rodziców, szkołę do której chodziłam, lu-

dzie których znalazłam machali w moim kierunku. Wlecieliśmy w mgłę albo w chmury, zobaczyłam inny horyzont, inny świat. Nie miałam pojęcia, że taki istnieje. Nawet nie wiem jak go opisać ale wiem, że było mi dobrze i że poczułam szczęście. Mężczyzna puścił mnie i odleciał w innym kierunku. Znowu zostałam sama.

Te sny powtarzały się często. Pojawiał się w nich Staś, który odprowadzał mnie do ogrodu, w którym zawsze był ten mężczyzna. Pokazywał mi inny świat. Każdy sen zaczynał się od wyciągnięcia listu z tej dziwnej ściany. Były piękne i dziwne. Pisane tą samą ręką. Czułam, że ktoś na nie czeka.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

elawalczak, dodano 01.03.2018 17:35

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.